Nr. 284. Kraków, Czwartek 10 Grudnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 9 grudnia.

Sensacyjny proces przeciw redaktorom dwóch pism berlińskich i kolporterom oszczerczych artykułów skończył się w poniedziałek w Berlinie zasądzeniem wszystkich prawie oskarżonych. Punktem kulminacyjnym ostatniego dnia rozpraw sądowych było natychmiastowe uwięzienie komisarza tajnej policyi, Tauscha, jako silnie podejrzanego o krzywoprzysięstwo, popełnione przez fałszywe zeznania.

Pomimo tego jednak proces ten nie dostarczył, jak to słusznie zauważyło kilka dzienników niemieckich, odpowiedzi na ważne pytanie: *cui bono* działał komisarz Tausch; kto stał po za nim i zachęcał go do zakulisowej walki przeciw urzędowi spraw zagranicznych, względnie przeciw sekretarzowi stanu Marschallowi? Przesłuchanie ambasadora niemieckiego z Wiednia, hr. Filipa Eulenburga, nie dało pod tym względem żadnych pozytywnych wskazówek. Hr. Filip Eulenburg zaprzeczył, jakoby zachęcał kiedykolwiek komisarza Tauscha do kolportowania artykułów dziennikarskich, ale nie mógł zaprzeczyć, że znał się z Tauschem, i że wyrobił mu order austryacki, za co udekorowany komisarz tajnej policyi poczuwał się do pewnej wdzięczności wobec swego protektora i posłał mu paszkwil dziennikarski, sądząc, że będzie on dla niego „zajmującym“. Czyżby więc Tausch odgadywał tajne myśli hr. Eulenburga i, działając na własną rękę, cieszył się nadzieją nagrody, gdy jego protegowany znajdzie się n. p. na stanowisku kanclerza?

Ukończony w sobotę proces prasowy stwierdził istnienie jakiejś kliki dworskiej, która na spółkę z tajną policyą berlińską podstawiła nogę Capriviemu i kilku ministrom, głównie za pomocą inspirowanych artykułów dziennikarskich. Na gorącym uczynku przychwycono dwóch kolporterów takich artykułów: Leckerta i Lützowa. Pokazało się, że po za nimi stał Tausch, — ale kto zachęcał do intryg Tauscha, kto był jego inspiratorem, to pozostało tajemnicą, którą kryją mury więzienia wraz z osobą Tauscha. Na nim kończy się zdobycz procesu, — gdy właściwie od niego zacząćby się powinien szereg intrygantów, sięgający bezsprzecznie do najwyższych sfer dworskich.

W postępowaniu sądu berlińskiego w ostatnim dniu rozpraw znać pewien pospiech. Zauważyć należy, że rozprawę sądową w piątek przerwano i odroczono ją do poniedziałku. Przez dwa dni miał trybunał dość czasu na powzięcie decyzyi, jak pokierować procesem. Wyrok wydano czemprędzej, Tauscha schowano do więzienia. Ale przez to nie wyjaśniono kwestyi najważniejszej: kto stał poza Tauschem, — jak gdyby się do jej rozwiązania lękano przystąpić. Zagadka więc, rzucona opinii publicznej w ciągu tego procesu, pozostaje nierozwiązaną.

Kiedy osławiona „sprawa panamska“ wypłynęła na mętach republikańskiej administracyi we Francyi, piętnowano w Niemczech bez litości ujemne strony rządu francuskiego. Teraz, wobec procesu Leckerta, przychodzi na Francyę kolej zapytać się, czy monarchiczna forma rządu zabezpiecza państwo i społeczeństwo od nadużyć zakulisowych, do których tylko republikę sądzono zdolną? A przecież, bez względu na sympatye lub antypatye wobec Francyi, przyznać się godzi, że uczyniono tam wszystko, aby wyświetlić brudną sprawę i nie oszczędzano nikogo, nawet człowieka tej miary, co Ferdynand Lesseps, dążąc do wydobycia na jaw wszystkich motywów i sprawców nadużyć. Sąd niemiecki tymczasem zatrzymał się w połowie drogi, jak gdyby się obawiał uchylić zasłony z przed ludzi zbyt wysoko postawionych, jak gdyby lękał się skandalu, mogącego podkopać zaufanie do rządu Rzeszy niemieckiej.

Czy takie połowiczne załatwienie drażliwej sprawy zaufanie to wzmocni, — wątpić należy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 6 grudnia.

(Artyści polscy w Paryżu.)

Kolonia polska w Paryżu w roku bieżącym jest liczniejszą i bogatszą w siły artystyczne i literackie, niż kiedykolwiek przed tem, — przynajmniej w latach ostatnich. Liczba malarzy, muzyków i literatów, oddających się już pracy samodzielnej lub kończących studya, dobiega okrągłej setki. Nic dziwnego, że w tych warunkach kolonia kipi życiem niebywałem od dawna, a wobec artystycznego charakteru najruchliwszych jej sił, wzmaga się głównie życie artystyczne. Co krok mamy jakąś oryginalną polską wystawę lub koncert o bardzo interesującym składzie śpiewaków i wirtuozów. Niedawno w pracowniach prywatnych przeciągały setki osób przed obrazami Peskego i Slewińskiego. — dwóch utalentowanych młodych malarzy. Obecnie w salonie Gerge'a Petit'a urządza swoją specyalną wystawę p. Czesław Jankowski, słynny ilustrator pism polskich i paryskiej *Illustration*. Wystawa zgromadza kilkanaście przepysznych ilustracyj artysty do „Dziadów“. Nie wiedzieć co więcej godne podziwu w tych poematach kredką: czy ich koloryt romantyczny i wytworny, czy tęgość rysunku, pełnego charakteru i przejęcia się duchem poematu, czy wielka harmonia kompozycyi, nie rozstrzelającej się i stanowiącej całość w dziesięciu obrazach? Sądzę, że nawet dla dawnych czcicieli talentu p. Jankowskiego ilustracye te będą nowością co do stopnia osiągniętej miary artyzmu.

Piękne również wielką szlachetnością linij i rozmarzeniem kolorów, są ilustracye artysty do poematu żony i współpracowniczki jego duchowej, pani Zofii Jankowskiej, p. t. „Pieśni słowa“. Na wystawie tej p. Jankowski występuje również jako malarz olejny w dużej kompozycyi p. t. „Idę!“ Jest to obraz przedstawiający Chrystusa, idącego po morzu. Chrystus jest tu przedstawiony w postaci chłopięcia w aureoli, morze nie jest tem morzem z przypowieści o rozhukanych bałwanach, lecz uderza spokojnym bezmiarem wód i głębią perspektywy. Obraz nie jest ilustracyą odpowiedniego tekstu Historyi św., lecz kompozycyą symboliczną, w której chciał autor zawrzeć myśl boskiego pierwiastku słodyczy i spokoju, zstępującego w dusze ludzkie ze „swej bezmiernej równowagi“.

Lata całe stracił artysta nad tem dziełem, pracując to nad brzegiem morza, gdzie wystawił był specyalną pracownię, to w Paryżu. I obraz ten nie będzie zapewne nigdzie sądzony samą tylko miarą techniczną. Nie chcę zresztą uprzedzać wypadków, ponieważ p. Jankowski zamierza wkrótce urządzić własną wystawę w kraju. Wówczas dzieło przemówi samo za siebie.

Swiat muzyczny wyprawia kolonii również uczty i niespodzianki. Niespodzianką był doroczny koncert na rzecz towarzystwa „Bratniej pomocy“, urządzony staraniem p. Ludwika Dygata, prezesa Towarzystwa. Że prezes umie urządzać swoje koncerta kasowo, o tem wie nieco zasilana z tych koncertów bieda miejscowa. Ale nie wiedziano dotąd, że pan Dygat umie znaleść pierwszorzędne siły artystyczne tam, gdzie ich nikt się nie spodziewał. Na koncercie ubiegłym, prócz występu panny Heleny Krzyżanowskiej, znanej pianistki, mieliśmy same debiuty. Debiutowała panna Junakowska w aryi z Aidy i pieśniach Paderewskiego. Następnie grał po raz pierwszy (przynajmniej w Paryżu) pan Opieński, Galicyanin, uczeń Władysława Górskiego. Jest to młody wirtuoz i kompozytor, który skrzypiec zażywa dzielnie. W obertasie Wieniawskiego porwał p. Opieński słuchaczów. Czuć w nim było nietylko znakomitą szkołę Górskiego, ale i samodzielną werwę wykonawcy.

Najbardziej jednak zajęły publiczność i licznie zgromadzonych artystów (Władysław Górski, Zygmunt Stojowski, panna Wilma Monti, pani Bertrami i t. d.) — pieśni odśpiewane przez amatora, doktora praw, Maryana Lindego. To także tryumf Galicyi, bo ów doktor praw, który ma w głosie dyplom na doktora śpiewu, pochodzi ze Lwowa. Dawno nie słyszano już na tutejszych koncertach głosu tak sympatycznego, tak gorącego, o takiem bogactwie materyału, jak baryton dra Lindego. Amator musiał dwa swoje skromne numera („Czar ny krzyżyk“ Münchheimera i „Nie kocham cię“ Tostiego) powtarzać po dwa razy. Dr. Linde zyskał nietylko jednomyślny i bardzo gorący oklask sali, ale potrafił zainteresować swym głosem znawców i muzyków. Żal takiej siły artystycznej dla „praktycznych“ robót prawniczych, choć może nie mniejszy żal poważnej pracy w społeczeństwie dla zawodnych uroków sceny.

Jeszcze jedna wiadomość z dziedziny muzyki. Osiadła tutaj przed paru miesiącami znana nauczycielka śpiewu z Berlina, panna Wilma Monti (nazwisko artystyczne, które nie przeszkadza pannie Monti być Polką). Jest to uczennica słynnego Lampertiego (starego), nauczyciela pani Kochańskiej, sama zaś nauczycielka wielu znanych śpiewaczek, jak Lili Monsala, Kuhlmann, pani Malecka, b. primadonna opery peszteńskiej i t. p. Sądzę, że wiadomość ta pożyteczną będzie, zwłaszcza dla Galicyi, która zdradza od pewnego czasu niezwykłe bogactwo głosów. W Paryżu jest panna Monti pierwszą polską nauczycielką śpiewu, z powodzeniem konkurującą z Włoszkami i Francuzkami. Może ustrzeże to młode śpiewaczki nasze od niesłychanego wyzysku, a często i zwichnięcia karyery artystycznej, którą już nieraz za szalone pieniądze odpłacały „sławne“ mistrzynie paryskie.

I jeszcze słówko: Wobec niezwykłego napływu artystycznych sił polskich do Paryża, powstała, jak już poprzednio doniosłem, myśl założenia polskiego Towarzystwa artystycznego. Właściwie myśl taka powstawała tu niejednokrotnie, ale może nigdy materyał nie był tak podatny i chętny do jej podjęcia. W obecnej chwili Towarzystwo jest w fazie tworzenia się. Czytelnicy *Nowej Reformy* otrzymają bardzo dokładne sprawozdanie o rzeczy, jeśli się ona tylko uda. Teraz nie chcę mówić zbyt wiele, aby „nie urzec“ sprawy, która mi leży bardzo na sercu.

J. G.

Program niemieckiego stronnictwa postępowego.

Bankructwo polityczne zjednoczonej lewicy niemieckiej nasunęło liberałom niemieckim myśl przekształcenia jej na „niemieckie stronnictwo postępowe“. Siedzibą tej akcyi jest Praga, a wybrany na zjeździe 29 czerwca b. r. decemvirat wypracował program, który za kilka dni ma być ogłoszonym. *Wien. Tagblatt*, wydawany przez Szepsa, ogłasza jednak treść tego programu.

Nowe stronnictwo ma według programu strzedz przedewszystkiem „niemieckiego stanu posiadania“ i „bronić narodowych praw bez wszelkich względów“ *(rücksichtslos)*. Posłowie, wybrani na podstawie tego programu, mają uważać za obowiązek staranie o to, aby nietylko w słowach uznawano historyczne stanowisko Niemców w Austryi, ale aby także wyznaczono im w ustawodawstwie i administracyi „stanowisko, odpowiadające ich duchowemu i ekonomicznemu rozwojowi, oraz ich udziałowi w ciężarach“.

W Czechach należy obstawać przy zupełnem wykonaniu punktacyj ugodowych. Istniejącą konstytucyę należy utrzymać jako jedynie prawną i zdolną do dalszego rozwoju podstawę ustroju państwowego, a każde usiłowanie wprowadzenia nowości w dziedzinie prawno politycznej stanowczo odpierać. Jedność państwa powinni Niemcy uważać za nienaruszalny skarb. Reformy wyborczej nie można uważać za załatwioną przez ostatnią ustawę. Wolna szkoła opierać i rozwijać się powinna na dotychczasowych zdrowych podstawach, a stronnictwo zwalczać będzie każdy zamach czy to władzy ustawodawczej, czy też władzy administracyjnej na te podstawy. Program domaga się dalej wolności słowa i druku, zgodnego z ustawą wykonywania przepisów o stowarzyszeniach, zgromadzeniach i prasie, oraz zabezpieczenia wolności. Na polu przemysłowem zadaniem nowego stronnictwa ma być dalszy rozwój reformy ustawodawstwa przemysłowego, podniesienie szkolnictwa fachowego, podwyższenie zdolności produkcyjnej i konkurencyjnej i opieka ekonomicznie słabszych przeciw przewadze kapitału, lichwiarskiemu wyzyskowi i nierzetelnej konkurencyi.

Program występuje przeciw politycznym tendencyom klerykałów i antisemitów i protestuje przeciw używaniu „wzniosłych celów religijnych za parawan dla stronnictw politycznych“, co zmierza do panowania stronnictw klerykalnych, niebezpiecznego zarówno dla idei narodowych, jak dla postępu. Należy zatem obstawać niezłomnie przy równouprawnieniu wszystkich obywateli, zagwarantowanem ustawami zasadniczemi. Antisemityzm uważa zaś decemvirat za kwestyę przeważnie towarzyską, która nie może służyć za podstawę do tworzenia stronnictw politycznych.

Celem spokojnego rozwiązania kwestyi socyalnej, program żąda „zdrowej polityki socyalnej“, a w szczególności polepszenia istniejących ubezpieczeń na wypadek choroby lub kalectwa, pośrednictwa państwa w sporach pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami, uregulowania targu pracy przez państwo i zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia na przypadek starości lub niezdolności do pracy.

Niemieckie stronnictwo postępowe oświadcza się za utrzymaniem dualizmu i ugodą z Węgrami, jednak pod warunkiem znacznego podwyższenia udziału Węgier w wydatkach wspólnych. W końcu program oświadcza się za utrzymaniem trójprzymierza i stosunków z Niemcami.

O programie tym trudno wypowiedzieć stanowcze zdanie na podstawie streszczenia podanego przez p. Szepsa, które niewątpliwie jest tendencyjnem. To jednak, co *Wiener Tagblatt* podaje, nie zapowiada wcale nowego, od dotychczasowego postępowania lewicy zbyt odbiegającego programu i zapowiedziany manifest programowy potwierdzi zapatrywanie, że zmieni się nazwa, zmienią się może ludzie, ale w gruncie rzeczy stronnictwo, jego zasady i jego działalność pozostanie bez zmiany.

Proces prasowy w Berlinie.

Powszechną ciekawość obudzały na poniedziałkowej i ostatniej z rzędu rozprawie sądowej w procesie Leckerta zeznania ambasadora niemieckiego w Wiedniu, hr. Filipa Eulenburga, który właściwie sam zgłosił się do sądu z chęcią złożenia zeznań.

Hr. Filip Eulenburg zeznał, co następuje:

Komisarza Tauscha znam jeszcze z Abazyi, gdzie sprawował funkcyę służbową. Znajdowałem się tam jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych. Z Tauschem spotykałem się tam dość często; był on bardzo ugrzeczniony w obejściu, a ja odpłacałem mu tą samą monetą. Było to na wiosnę r. 1894. Od tego czasu mało go widywałem; sądzę, iż spotkałem się z nim dopiero podczas obecności cesarza Franciszka Józefa w Szczecinie, oraz przy innej podobnej sposobności. Komisarz kryminalny Tausch odgrywa w mojem życiu tak małą rolę, że nie mogę sobie nawet przypomnieć, gdzie widziałem go po raz ostatni. Ostatnim jego znakiem życia był list, który otrzymałem w październiku w Liebenbergu. List ten zawierał artykuł dziennikarski, traktujący o sfałszowaniu toastu cara. W liście tym zapytywał się mnie Tausch, czyby było możliwe, aby mógł się ze mną rozmówić, gdyż ma mi coś zajmującego do doniesienia, coś, co dotyczy tego artykułu. Znając Tauscha, jako pilnego i zdolnego urzędnika, odpowiedziałem mu grzecznie, iż prawdopodobnie będzie się ze mną mógł rozmówić w Berlinie. Ponadto nie przypominam sobie treści mej odpowiedzi. Zresztą miałem już wtenczas zamiar nie przyjąć Tauscha, albowiem to, co uważa komisarz kryminalny za zajmujące, to mnie zajmuje tylko wtenczas, gdy rozchodzi się o moją własną osobę. Nie mam zwyczaju zajmować się sprawami, które mnie nie obchodzą wcale, a list Tauscha wrzuciłem prawdopodobnie do kosza. Z Tauschem nie utrzymywałem absolutnie żadnych innych stosunków, jak tylko zupełnie powierzchowne. Innej korespondencyi, oprócz tego listu, nie zamieniliśmy pomiędzy sobą; innym razem dziękował mi jeszcze Tausch za grzeczność, którą mu wyświadczyłem. Oświadczam tutaj, gdzie każde moje słowo podlega przysiędze, iż jest oszczerstwem i kłamstwem, jeżeli ktoś twierdzi, że utrzymywałem z Tauschem bliższe stosunki, zwłaszcza takie, które mają związek z artykułem, ogłoszonym w *Die Welt am Montag*. Takie machinacye intryganckiej natury i takie oszczerstwa, jakie zawierał wspomniany artykuł, nie dotyczą wcale mej osoby. O sprawie niniejszego procesu mówiłem z bar. Marschallem, i to w poufny, jak zwykle,

---

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego)

3 (Ciąg dalszy).

III.

Po surowej zimie nastąpiło ciepłe, przyjemne lato. Powietrze na torfowiskach drżało w blasku słonecznym — w południe było nieznośnie gorąco; wieczorami za to, kiedy słońce zachodziło jakby w morzu topiącego się złota i torfowiska zaczynały parować, spacer po lesie był bardzo miły i młode małżeństwo, które pani dyrektorowa nazwała „parą turkawek“, rozkoszowało się tą przyjemnością.

Czuli się tak szczęśliwymi — a jednak nieraz miewali życzenia, których nie mogli urzeczywistnić. Gdyby tak mieli własny mały domek z ogrodem! albo, żeby mieli przynajmniej środki, żeby odbyć podróż tego lata! Dyrektorstwo mają własny powóz i konie — to także wielka przyjemność.

Zwykle Eryk zaczynał rozmowę na ten temat, i snuli tak nieraz fantastyczne projekta, aż w końcu ona zarzucała mu ręce na szyję i mówiła, że jednak nie mogliby nigdy mieć więcej nad to, co mają, bo są najszczęśliwszymi ludźmi na świecie.

Wobec studyów chemicznych, podejmowanych na coraz większą skalę, zwiększyły się i wydatki. Eryk musiał sobie kupić kilka instrumentów, których nie było w laboratoryum, przystosowanem do celów wyłącznych. Szczególnie potrzebował bateryi galwanicznej. Musieli długo oszczędzać na gospodarstwie domowem, zanim, zanim mógł sobie kupić tuzin elementów Bunsena, a wówczas cieszyli się oboje; — ona, szczęśliwa, że się do tego przyczyniła, czuła się tak, jak gdyby zakupiła całe królestwo ze swych oszczędności.

Dni upływały szybko; słońce, stosując się do kalendarza, zaczęło już wcześniej cokolwiek zachodzić; teraz Eryk i jego żona korzystali ze spacerów w szarej godzinie, która zastępowała im dawniejsze wieczory zimowe. Mówili o swem poznaniu, o szczęściu przeszłości i o szczęściu przyszłem.

I oto, pewnego razu, przyszedł zeszyt fachowego *Journal chimique*, z rozprawką o działaniu iskry elektrycznej na parę bismutu. Eryk, jak to zwykle czynił, zabrał ze sobą czasopismo do laboratoryum, i zdawało się przytem, że był wielce zaintrygowany treścią tego, co przeczytał.

Żona tego wieczora po raz pierwszy daremnie czekała swego męża. Zwykle przychodził co najpóźniej o siódmej; tymczasem wybiła ósma, dziewiąta, a jego ani widać. Postanowiła sobie była nie przeszkadzać mu w laboratoryum; ale musiała złamać postanowienie i pobiegła do niego.

Kiedy weszła, laboratoryum było pełne białego dymu, Eryk zaś, w „pełnym uniformie“, robił doświadczenia. Na jej pytania odpowiedział z pospiechem, że nie ma czasu, muszą więc dzisiaj zaniechać spaceru, i odwrócił się do swojej roboty, nie troszcząc się o nią.

Chwilę postała, ale ponieważ w końcu nie słyszał już jej pytań, a dym stawał się dla niej przykrym, oddaliła się wolnym krokiem, zasmucona. Potem poszła na spacer, ze łzami w oczach, sama, ku wzgórzom.

Kiedy wróciła do domu, Eryk był jeszcze w laboratoryum, gdyż widziała, że okna były oświetlone.

Na drugi dzień powtórzyło się to samo, i dopiero na trzeci dzień Eryk przyszedł o zwykłej godzinie; ale podczas spaceru był ciągle roztargniony i prawie ciągle milczący. Zachód słońca był tego wieczora wspanialszy, niż zazwyczaj. Eryk nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

Tak upłynął prawie cały miesiąc. Po większej części musiała teraz sama chodzić na spacer, a on tymczasem pracował w laboratoryum. Po nocach spał niespokojnie; wstawał o kilka godzin wcześniej, niż pierwej i szedł do laboratoryum. Kiedy zaś był z nią, tak był pogrążony w swych myślach, że prawie zapominał o jej obecności.

Wreszcie zaczęła być zazdrosną o tę chemię, która go jej odbierała; czasami płakała trochę, a w końcu zaczęła się nudzić.

Następnego miesiąca oznajmił jej, że nie może jej dać ani centa, że wziął zaliczkę na pensyę i zapomniał jej o tem powiedzieć, muszą więc chyba zaspakajać do czasu wszystkie potrzeby na kredyt.

Po raz pierwszy padły pomiędzy małżonkami nieżyczliwe słowa. Ona była oburzona, rozgoryczona, nie o pieniądze, — bo byłaby się chętnie zgodziła na zaliczkę, skoro mu to było potrzebne, — ale o to, że jej nic o tem nie powiedział, że tak o niej zapomniał. O, jakże nieszczęśliwą była!

Strasznie przygnębiony, przyznał, że źle uczynił; uspakajał ją jak mógł, ale ona odpowiadała z płaczem, żaląc się na osamotnienie, nudy, na wszystko. Oczywiście, pierwsze to nieporozumienie skończyło się pojednaniem.

Pomiędzy swemi klejnotami miała pierścionek brylantowy, który odziedziczyła po babce. Posłała go swej przyjaciółce do Kopenhagi z prośbą, żeby go pod sekretem sprzedała. To im wystarczyło na niezbędne wydatki....

Pewnej spokojnej, gorącej nocy sierpniowej siedział Eryk w laboratoryum nachylony nad miseczką porcelanową, zawierającą rozczyn do mleka podobny, w który zanurzone były druty bateryi galwanicznej.

Okno było otwarte. Od czasu do czasu ćma nocna uderzała skrzydłami o cylinder lampy naftowej i oszołomiona wlatywała pod klosz. Na dworze zaczynało szarzeć. W dali, na północnym wschodzie, jaśniała nad torfowiskiem ciemnoczerwona smuga nisko na widnokręgu, a blade światło poranka rozpościerało się na niebie aż do zenitu. Tu i owdzie błyszczały jeszcze blade gwiazdy.

Eryk nie zwracał na to uwagi; ani przypuszczał, że już druga godzina, i nie troszczył się o to. Wciąż stał nad miseczką, z nerwową niecierpliwością marszcząc czoło i ściągając brwi.

Wreszcie wyciągnął rękę i wyjął z rozczynu jeden z drutów, do którego przytwierdzona była mała blaszka platyny, pokryta, jakby cienką warstwą osadu. Osad ten zbadał Eryk jak najuważniej, zeskrobał coś na to palcem, nalał parę kropli jakiegoś płynu i potrzymał blaszkę platynową nad płomieniem. Gdy się jednak niebawem pokryła bańkami powietrza, odłożył ją na bok niezadowolony, przecedził mleczny rozczyn przez filtr i zaczął go wyparowywać.

W piecu gorzał ogień, na którym było kilka retort. Eryk zbadał jak najdokładniej ich zawartość; do jednej z nich wsypał trochę jakiegoś brunatnego proszku, przyczem powstała gęsta biała para, badał znowu i potrząsał głową.

Potem umieścił mały grafitowy tygielek w platynowej obrączce, napełnił go do połowy kawałeczkami jasnożółtego metalu, zmięszanego z bladoróżowemi kryształkami, i postawił na ogniu.

Pałający żar ogarnął tygielek, tak, iż pierścień platynowy rozżarzył się w końcu do czerwoności. Metal w tyglu roztopił się i świecił się w ogniu błyszczącą swą powierzchnią. Teraz Eryk, za pomocą dwóch długich prętów metalowych z drewnianemi rączkami, wprowadził ostrożnie druty biegunowe bateryi do tygla, baczące pilnie, żeby się nie stykały z dnem. — Z kwadrans stał tak nad tyglem i w końcu wyciągnął druty i zdjął tygiel z ognia.

Nie czekając, aż druty wystygną, wziął jeden z nich pod lupę i dokładnie zbadał jego powierzchnię, nie mogąc nic na niej wykryć. Odłożył więc drut na stronę, zajął się zawartością w tyglu, który tymczasem trochę już ostygł. Filtrował, wyparowywał, aż wreszcie osiągnął czysty metal.

Teraz podszedł do wagi analitycznej i zważył metal.

— Znowu brakuje pięciu miligramów — powiedział zcicha i potarłszy się ręką po czole, dodał: a więc nie był przypadek. Ale dlaczego? jak się to stało? Tego nie rozumiem.

(C. d. n.)

sposób. Nad to, nie wiem, cobym miał jeszcze do zeznania.

Prezydent: Tausch uzasadniał przesłanie panu artykułu tem, że czuł się wobec pana zobowiązany do wdzięczności.

Hr. Eulenburg: Mogę zaraz wymienić grzeczność, jaką mu wyświadczyłem: Proszono mnie, abym zajął się dekoracyą Tauscha. Dekoracyę tę nadano mu i za to podziękował mi. (Austryacki order żelaznej korony III klasy).

Adwokat Schmiliński: Czy w liście do świadka nadmieniono w jakikolwiek sposób, że załączony artykuł z *Die Welt am Montag* pochodził z ministerstwa spraw zagranicznych.

Hr. Eulenburg: Nie, nawet nie dano tego do zrozumienia.

Adwokat Lubszyński: Oskarżony Lützow twierdzi, iż Tausch oświadczył mu, że hr. Eulenburg wezwał go, aby mu doniósł, jeżeli wie coś zajmującego.

H. Eulenburg: Nie sądzę, żeby tak było; chyba, że to już bardzo dawno temu.

Na tem skończyło się przesłuchanie hr. Eulenburga, które wcale nie wyświetliło sprawy.

Bezpośrednim powodem uwięzienia Tauscha były zeznania naczelnego redaktora *Berl. Tageblatt'u*, dra Levysohna. Dziennik ten napisał wówczas, gdy ów pierwotny tekst toastu carskiego takiego narobił hałasu, że Leckert przyjmowany był w urzędzie spraw zagranicznych. Prezydent trybunału zapytał tedy dra Levysohna, kto szczegół ten podał redakcyi? Na to, ku powszechnemu zdumieniu, kategorycznie oświadczył redaktor Levysohn, że wiadomość tę przyniósł mu, nie proszony zresztą o to, komisarz Tausch. Następnie opowiadał dr. Levysohn, że Tausch przyszedł do redakcyi *Berl. Tageblatt'u* 21 października br. pod błahym pozorem, chcąc najwidoczniej świadka (Levysohna) wybadać. Wtedy to zapewniał go Tausch, że Leckert utrzymuje stosunki z urzędem spraw zagranicznych a Lützow jest tylko „sztromanem“.

Podczas tych zeznań nie był Tausch obecny w sali rozpraw.

Starszy prokurator Drescher wystąpił wtedy z wnioskiem, aby trybunał uwięził natychmiast Tauscha, jako podejrzanego o krzywoprzysięstwo.

Trybunał udał się na krótką naradę, poczem przewodniczący kazał zawołać świadka i przemówił do niego w te słowa:

„Pańskie przesłuchanie kończy się. Jeżeli pan masz jeszcze coś do powiedzenia, to teraz już na to czas najwyższy. Więc czy pan obstajesz przy tem, żeś pan nigdy nie mówił Levysohnowi, iż Leckert był przyjmowany w urzędzie spraw zagranicznych?“

Tausch: Tak jest.

Prezydent: Sąd uchwala, aby świadka Tauscha z powodu wielkiego podejrzenia, że rozmyślnie dopuścił się krzywoprzysięstwa, natychmiast uwięzić.

Oświadczenie to wywołało w przepełnionej po brzegi sali sądowej, ogromną sensacyę. Tausch zbladł, lecz wysiłał się, aby spokojem pokryć wewnętrzne wzruszenie. Podniósł tylko rękę i rzekł: „Wszystko, co powiedziałem, jest prawdą“. Prezydent wręczył woźnemu rozkaz aresztowania; Tauscha odprowadzono do więzienia.

W dalszym ciągu, z przesłuchania innych świadków pokazało się, że Tausch operował głównie w świecie dziennikarskim, gdzie szukał agentów, nie wszyscy jednak przyjmowali jego propozycye. Tak nakłonić pragnął Tausch niejakiego Stärka, współpracownika *Berl. Tageblatt'u*, do świadczenia usług policyi, świadek ten jednak twierdził, że propozycyi Tauscha nie przyjął. (Pomimo tego redakcya *Berl. Tageblatt'u* natychmiast dała Stärkowi dymisyę.)

W obszernem *plaidoyer* zaprzeczył prokurator, jakoby proces ten był procesem politycznym. Był nim tylko o tyle, o ile urzędowe i polityczne sfery były weń wmięszane. Proces wykazał, że ani cień podejrzenia nie pada na urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Wyrok zapadł po 3-godzinnej naradzie trybunału. Leckert i Lützow skazani zostali w myśl wniosku prokuratora, na 18 miesięcy więzienia, Berger, redaktor *Staatsb. Ztg*, na 4 tygodnie, Ploetz, redaktor dziennika *Die Welt am Montag*, na 500 marek, dziennikarz Fölmer na 100 marek grzywny. Ojciec Henryka Leckerta, Brunon Leckert, został uwolniony. Lützow przyjął karę, Leckert zastrzegł sobie czas do namysłu.

Orędzie Clevelanda.

W orędziu swem, którem prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland otworzył w poniedziałek parlament, zwrócił on uwagę na Armenię z życzeniem, aby niczego nie zaniedbano, coby doprowadziło do szybkiego spełnienia żądań Ameryki przez Turcyę. Cleveland sądzi, że nie powinno się już teraz pozwolić, aby smutne ustawodawstwo Turcyi, w żywej stojące sprzeczności z cywilizacyą XIX stulecia, obrażało uczucia chrześcijańskie.

Wśród obecnych stosunków jest niemożliwem uznać powstańców kubańskich, jako stronę, wojnę prowadzącą. Orędzie omawia następnie w wyczerpujący sposób trudności, z jakiemi mają do walczenia Hiszpanie z nieprzyjaciółmi, którzy unikają walki na otwartem polu, przeciw ludziom, mieszkającym w Stanach Zjednoczonych, którym ustawy amerykańskie nic rozkazać nie mogą. Orędzie odrzuca myśl kupienia przez Stany Zjednoczone wyspy Kuby, zanim Hiszpania nie wypowie zdania swego w tej mierze i wyraża nadzieję, że Hiszpania nada Kubie autonomię. Nie ma powodu, dla któregoby sprawy w ten sposób się ułożyć nie miały. Takie ich załatwienie położyłoby koniec wojnie i w niczem nie naruszyłoby posiadania Hiszpanii, aniby jej honorowi nie uwłaczało. Przed kilku miesiącami zawiadomiły Stany Zjednoczone Hiszpanię w drodze poufnej, że podejmą się pośrednictwa, celem dania gwarancyi pokoju, jeżeli uznaną zostanie autonomia Kuby. Dotąd nie ma na to żadnej odpowiedzi, prezydent jednakowoż sądzi, że propozycya ta zostanie przyjętą. W każdym razie obie strony liczyć mogą na usługi Stanów Zjednoczonych.

Orędzie mówi w dalszym ciągu o możliwości takiego wypadku, że zobowiązania Stanów Zjednoczonych wobec Hiszpanii mogłyby ustąpić na plan dalszy wobec innych większych zobowiązań, których absolutnie ignorowaćby nie było można.

Prezydent ma niepłonną nadzieję, że spór z Wenezuelą zostanie pomyślnie ukończony. Prezydent życzy sobie, aby kongres już zawczasu poczynił kroki dla ochrony rządu na kolejach „*Pacific*“, w szczególności „*Union-Pacific*“. Jeżeli kongres sprawie tej innego nie nada kierunku, rząd już od 1 stycznia 1897 r. przedsięwziąć musi energiczne kroki, aby państwo od groźnych strat uchronić. Co do kwestyi taryfowej orędzie broni dotychczasowej ustawy.

Prezydent Cleveland podnosi w końcu, że rząd zaniechać musi interesów bankowych i ograniczyć operacye pieniężne; podnosić tylko będzie wartość pieniędzy, które łoży ludność w postaci podatków na wydatki państwowe. Odnośnie do tego zwraca orędzie uwagę na sprawozdanie sekretarza państwa, wedle którego roczny budżet, zamknięty w dniu 30 czerwca 1896 roku, wynosi 409,475.408 dol. dochodu, a 434,678.654 dol. wydatków. Na dochód ten złożyło się 160,021.751 dol. poborów cłowych i 146,830.615 dol. poborów wewnętrznych. Wartość towarów, które ubiegłego roku zostały oclone, wynosiła 369,757.470 dol., wartość towarów, które ocleniu nie podlegały, wynosiła 409,967.470 dol. Wysokość wywozu wynosiła 802,606.938 dol.

O tem posiedzeniu kongresu przesyła nam *Biuro Korespondencyjne* następujące doniesienia telegraficzne z Waszyngtonu pod datą 7 b. m.

Orędzie Clevelanda uzupełniło sprawozdanie sekretarza państwa Olneya w sprawach polityki zagranicznej, szczególnie o położeniu na Kubie. Mieściło się w niem przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy, na którem opierają się wywody orędzia.

Sekretarz państwa Olney otrzymał telegram urzędowy, zawiadamiający, że rząd Venezueli przyjął ugodę ze Stanami Zjednoczonemi i że zwołano kongres w Venezueli na obrady nad tą sprawą.

Sprawozdanie Olneya wspomina krótko o zakazie przywozu amerykańskiego mięsa do Niemiec i zaznacza, że Niemcy chcą handel ten zgnieść przez nowe a surowe rozporządzenia, chociaż stwierdzono, że towary te są zdrowe.

Londyński *Times* zaznacza w artykule o orędziu Clevelanda, że wywodom o Hiszpanii nic zarzucić nie można. Dziennik ten wzywa Hiszpanię do namysłu, czy nie wypadałoby przyjąć propozycyi prezydenta w sprawie szybkiego ukończenia wojny kubańskiej na podstawie uznanej autonomii Kuby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 grudnia.

Donoszą ze Lwowa:

Z powodu spodziewanego zwołania sesyi sejmowej na sam koniec roku, a stąd niemożności uchwalenia budżetu na rok 1897 przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydział krajowy, pragnąc zastrzedz budżetowe prawo Sejmu, postanowił przedłożyć Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I kwartał 1897 r.

Wydział krajowy wnosi, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1897 na podstawie budżetu na rok 1896.

Następnie wnosi Wydział krajowy, aby Sejm upoważnił rząd do poboru na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków w wysokości 61 centów od każdego 1 złr. całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten ma się pobierać tylko w wysokości 47 centów.

Powyższe upoważnienia dla Wydziału krajowego i rządu obowiązywać mają po dzień 31 marca 1897.

Sejm zwołany zostanie na 29 b. m. na trzy dni, poczem nastąpi odroczenie, a na 3 stycznia zwołaną zostanie Rada państwa dla dokończenia rozprawy budżetowej i uchwalenia ustawy finansowej.

W ciągu trzydniowej sesyi grudniowej Sejm na pierwszem posiedzeniu przekaże komisyom w pierwszem czytaniu sprawozdania, przedłożone przez Wydział krajowy; na drugiem posiedzeniu przeprowadzony zostanie wybór komisyj; w trzecim zaś dniu uchwalone zostanie prowizoryum budżetowe i ewentualnie niektóre sprawozdania Wydziału krajowego, które mogą być odrazu w drugiem czytaniu uchwalone.

Przypuszczać można, że Rada państwa załatwi się z budżetem w styczniu w ciągu dwóch tygodni, a wówczas Sejm zostanie około 20 stycznia zwołany ponownie na dalszy ciąg sesyi i będzie mógł obradować do końca lutego 1897 r.

Z parlamentu włoskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego odpowiedział minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta na trzy interpelacye w sprawie zajść w Brazylii, iż porozumienie, jakie osiągnięto, zadowala zupełnie żądania Włoch. — Śledztwo, wytoczone ze strony Włoch, wykazało, że zbezczeszczony sztandar włoski nie był urzędowym, lecz prywatnym. Rząd brazylijski żądał odwołania konsula włoskiego, lecz Włochy nie przystały na to, albowiem stanowisko, jakie zajął w tej sprawie konsul, było zupełnie poprawne. Natomiast okazała się konieczność mianowania konsula z wyższym stopniem, co też uczyniono.

W ciągu dyskusyi zabrał głos prezydent Rudini i odpierał na wstępie zarzut, jakoby naruszał wolność zgromadzeń. W dalszym ciągu oświadczył prezes ministrów, że uznaje szlachetność pewnych poglądów, nie może jednak pozwolić na to, aby nieść pomoc na wschodzie ludności, która podniosła jawny bunt przeciw tureckiemu rządowi. Rząd musiał spełnić swój bolesny obowiązek, żywo atoli przejęty jest losami nieszczęśliwej ludności. Zajęcie to objawiło się też w polityce wschodniej.

Następnie zabrał głos minister skarbu Luzzati i wygłosił *exposé* finansowe. Minister dowodził, iż w preliminarzu na rok 1895/96, zawierającym także wydatki na wojnę w Afryce, przyjęto deficyt w sumie 4,593.172 lirów, podczas gdy po zamknięciu rachunków rzeczywisty deficyt wynosi tylko 1,633.000 lirów. W preliminarzu na rok 1896/97 uwzględniono nadwyżkę wydatków w sumie 5,682.461 lirów i stan bierny w sumie 27,198.282 lirów na budowę kolei żelaznych; stan bierny wynosi więc wogóle 32,880.743 lirów, który powinien być pokryty nadwyżką kategoryi „ruch kapitałów“, wynoszącej 41,195.720 lirów (włącznie z przyznaną na wojnę w Afryce kwotą 39½ milionów), tak, że pozostaje reszta stanu czynnego w sumie 8,314.977 lirów. W każdym razie, gdy oszczędności w wydatkach na Afrykę nie ulegają wątpliwości, przekazaną będzie nadwyżka, wynosząca mniej więcej 7 milionów lirów, w myśl uchwały Izby z dnia 8-go czerwca, ministrowi marynarki na wzmocnienie floty wojennej. W ten sposób rząd postępować będzie w przyszłych latach z nadwyżkami i oszczędnościami.

Fotem zaznaczył minister co do budżetu na rok 1897/98, iż wskutek podwyższenia koniecznych wydatków państwowych, powiększono budżet wojenny o 12 milionów; budżet wojenny wynosi teraz 246 milionów lirów i zawiera także 7 milionów zwyczajnych wydatków wojskowych dla kolonii Erytrei. Wogóle budżet na rok 1897/98 wykazuje nadwyżkę dochodów w sumie 20.015.234 lirów, co po pokryciu wydatków na budowę kolei żelaznych w sumie 23,190.059 lirów, wykazuje resztę stanu czynnego w sumie 2,825.175 lirów. Ponieważ jednak tytuł „ruch kapitałów“ wykazuje stan bierny w sumie 3,811.306 lirów, wynosi deficyt wogóle 986.131 lirów, który zniknie jednakże przy przeprowadzeniu budżetu.

Ze stosunków rumuńsko-tureckich.

Z powodu przyznanych Rumunom w państwie ottomańskiem praw, rumuński minister spraw zagranicznych Stoicescu złożył w parlamencie rumuńskim manifestacyjne oświadczenie, zawierające wyrazy wdzięczności dla sułtana tureckiego za to, że z własnej inicyatywy wydał irade na korzyść Rumunów w Macedonii. Sułtan przyznał studentom rumuńskim prawo uczęszczania do wszystkich wyższych szkół państwowych na koszt sułtana, jakoteż przyznał wszystkim Rumunom prawo zajmowania wszelkich posad cywilnych i wojskowych. Równocześnie Rumuni wybrali przez swych delegatów swego metropolitę, o czem wielki wezyr zawiadomił patryarchę ekumenicznego. Wreszcie w Konstantynopolu poświęcona została we czwartek kaplica rumuńska, w której metropolita rumuński celebrował nabożeństwo i wznosił modły do Boga za sułtana. Minister wyraził za to wszystko głębokie uznanie władcy tureckiemu, jako wspaniałomyślnemu przyjacielowi króla Karola I. Przywódca stronnictwa narodowo-liberalnego senator Demeter Sturdza przywtórzył tej manifestacyi, wyrażając wdzięczność sułtanowi. Posiedzenie zakończyło się okrzykami na cześć króla Karola i sułtana Abdul-Hamida.

KRONIKA.

Kraków, 9 grudnia.

Dla Tow. Szkoły ludowej nadesłał p. Stefan Bojanowski z Kolbuszowej kwotę 2 złr. z następującem, bardzo charakterystycznem pismem: Przerzucony zbiegiem okoliczności z Poznańskiego do Kolbuszowej, ojciec 2 synków, którzy biedacy zostali w Poznańskiem i tam walczyć muszą z wykładowym językiem niemieckim,]nmiem może najlepiej ocenić, co to za szczęście widzieć dzieci swoje uczące się w języku ojczystym. To też ośmielam się posłać skromny datek w kwocie 2 złr. na rzecz budowy szkoły wydz. w Biały, a Pan Bóg może mi pozwoli dopracować się tutaj jakiej skromnej posady w mieście z gimnazyum, i patrzeć jak synowie moi robią postępy w naukach, ucząc się w języku ojczystym.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek 7 b. m. odbyło się walne administracyjne zebranie Akademii umiejętności, na którem w myśl statutu dokonano wyboru prezesa na dalszych lat 3 i sekretarza generalnego na lat 6. Wybrani zostali ponownie: Stanisław hr. Tarnowski prezesem, a dr. Stanisław Smolka sekretarzem generalnym Akademii.

Obchody Mickiewiczowskie, urządzane przez uczniów, kończących w r. b. gimnazya krakowskie, odznaczały się godną najszczerszej pochwały starannością w ułożeniu programu, oraz dbałością wszystkich wykonawców o najlepsze wywiązanie się z przyjętych dobrowolnie zadań pod względem muzycznym, wokalnym i deklamacyjnym. Po obchodach, urządzonych w gimnazyum św. Jacka i Sobieskiego (poranek), w poniedziałek odbył się wieczór Mickiewiczowski w gimnazyum św. Anny, zakończony przemówieniem do licznie zebranej młodzieży wygłoszonem przez dyrektora p. Kulczyńskiego. Obfity i nader urozmaicony program obchodu w zupełności zadowolnił uczestników, którzy też gorącemi oklaskami darzyli wykonawców.

Z okazyi wręczenia Asnykowi adresu jubileuszowego odbędzie się, jak nam z komitetu pań donoszą, w poniedziałek 14 b. m. w teatrze miejskim przedstawienie, złożone z utworów poety. Program przedstawienia podamy wkrótce. Bilety nabywać już można w kasie zamówień p. Fenza. Aby ułatwić młodzieży wstęp na przedstawienie, sprzedawane będą bilety po cenach przedstawień popularnych na miejsca poniżej 1 złr.

Księżna Marya Sanguszkowa, małżonka namiestnika ks. Eustachego Sanguszki, mianowaną została damą pałacową cesarzowej austryackiej.

W sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej ogłasza p. delegat Laskowski:

„Listy wyborców ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przejrzane być mogą z miasta Krakowa i powiatu krakowskiego przez przeciąg dni 14 w biurze Izby handlowej i przemysłowej, w gmachu nowej poczty, I piętro, w godzinach urzędowych; z innych powiatów zaś w właściwych starostwach. Reklamacye wystosować należy w ciągu dni 14 do komisyi wyborczej, w mieście Krakowie i w powiecie krakowskim na ręce prezydyum komisyi wyborczej, przez biuro Izby handlowej i przemysłowej, na powiatach zaś na ręce właściwego starostwa lub wprost do komisyi wyborczej Izby handlowej i przemysł. w Krakowie.“

Loterya gospodarcza, która odbędzie się w najbliższą niedzielę w ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami, na założenie polskich czytelń na Śląsku w Biały i Bukowinie, zapowiada się niezmiernie interesująco. Doniosła myśl dostarczenia zagrożonej zalewem germanizmu ludności polskiej lektury w ojczystym języku, znalazła nader żywy oddźwięk w szerokich warstwach ludności Krakowa. Dowodem tego najoczywistszym jest nadsyłanie licznych nader fantów nietylko z Krakowa, ale i z odległych prowincyj.

Dla naszych milusieńkich przygotowuje krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ miłą nader niespodziankę. Będzie nią prześlicznie wydana książeczka, licznemi ozdobiona ilustracyami, przez najznakomitszych naszych rysowników wykonanemi, zawierająca opowiadania i wiersze pierwszych naszych pisarzy i poetów. Dziełko to ukazać się ma w tych dniach. Czysty dochód przeznaczono na szkołę polską w Biały. Wydawnictwo to, tak ze względu na swą artystyczną i literacką wartość, jak i ze względu na szlachetny cel, znajdzie napewno licznych amatorów.

Wystawa Antoniego Piotrowskiego i Włodzimierza Tetmajera będzie jeszcze tylko krótki czas otwarta. Ci, którzy jeszcze nie widzieli, niech pośpieszą. Ciągle przybywają nowe prace p. Tetmajera, który z początku liczebnie nie był równie silnie reprezentowanym, jak jego kolega, — więc i dla tych, co już byli na wystawie, są rzeczy nowe do widzenia.

Dyrekcya teatru miejskiego donosi nam, że zawarła ona umowę z braćmi Lumière o trzecią i ostatnią seryę zupełnie nowych „żywych fotografij“, które przedstawione będą we czwartek i piątek wieczorem, a w sobotę po południu o godzinie 5 i nieodwołalnie(!) po raz ostatni w niedzielę.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie używa do ekspedycyi swoich urzędowych komunikatów nie kopert, lecz opakowania, które możnaby doprawdy posłać na jakąś archeologiczną wystawę, a niejeden z t. zw. archeologów mógłby mniemać, że opakowanie to pochodzi przynajmniej z XVII wieku. Na ten cel używany jest olbrzymi arkusz starych zapisanych aktów urzędowych, pokratkowany drukowanemi liniami. Po włożeniu do tego arkusza pisma z treścią, następuje zaklejanie go, wreszcie na wierzchu nalepiany bywa nagłówek litografowany na kartce osobnej. Przesyłka tego rodzaju musi być otwieraną z pomocą nożyc, jest porządnie ciężką, a wygląda tak brudno i niesmacznie, że z niechęcią bierze się do rąk urzędowe pismo. Najważniejszem jest, że wydobycie pisma z takiego opakowania przedstawia trudność, musi ono bowiem być przecięte. Jesteśmy zdania, iż szanowna dyrekcya mogłaby do przesyłania pism swoich używać mniej skomplikowanych, niesmacznych i stanowczo psujących zawartość opakowań, nad któremi zresztą odpowiedni funkcyonaryusz tracić musi zbyt wiele czasu, oraz kleju, używanego do zalepiania.

Przesyłki przedświąteczne. Wzmagający się ruch przesyłek pocztowych przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia powoduje dyrekcyę poczt i telegrafów do zwrócenia uwagi publiczności, aby celem uniknięcia możliwych omyłek lub opóźnień dostawy i połączonych z tem strat, — adresy na przesyłkach przytwierdzano w sposób trwały i uniemożebniający przypadkowe oderwanie się tychże od odnośnych paczek, co szczególnie przy posyłkach wydzielających z siebie wilgoć (np. z mięsem, rybami itp.) ma miejsce. Pożądanem jest nadto, by do posyłki wkładano jeszcze drugi adres, na podstawie któregoby można takową w razie zaginięcia zewnętrznego adresu doręczyć adresatowi. Niemniej wskazanem jest w razie umieszczenia adresu na tak zwanej chorągiewce przymocowanie dwóch takich chorągiewek o równobrzmiących adresach. W końcu zaleca się podać tak na adresie przesyłkowym, jako też i na odnośnej posyłce samej dokładnie zawartość tejże w jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka itp.), które służą za podstawę do obliczenia przypadających należytości akcyzowych, a tem samem umożebniają przyspieszenie manipulacyi, połączonej ze ściągnięciem podatku konsumcyjnego od posyłek.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi nam, że na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolejowego zaprzestaje się z dniem 1 stycznia 1897 r. dawania sygnałów do odjazdu dzwonem stacyjnym przy pociągach osobowych.

Od tego dnia począwszy zawiadamiać się będzie o bliskiem odejściu pociągu jedynie ustnem wywoływaniem lub dzwonieniem w poczekalniach i innych dla podróżnych przeznaczonych lokalach.

Podróżująca publiczność winna zatem we własnym interesie zwracać uwagę na takie zawiadomienia, albowiem zarząd kolejowy nie będzie uwzględniał reklamacyj, wnoszonych z tytułu pozostania od pociągu.

Ze strony zarządu kolejowego wydano do podwładnych urzędów kolejowych zarządzenia, aby zawiadomienie publiczności o odejść mającym pociągu odbywało się prawidłowo i na czasie.

Zmarli. Katarzyna z Przystupskich Stawowska, wdowa po lekarzu, przeżywszy lat 80, zmarła w Krzeszowicach.

Stanisław Dubrawski, asystent pocztowy, zmarł w Krakowie w 30 roku życia.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej do magazynów kolejowych, gdzie znaleziono już bez życia robotnicę Władysławę Wiatrak, około 30 lat liczącą. Przyczyną zgonu, jak przypuszczają, było spadnięcie ze schodów. Zwłoki zmarłej odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Z Podgórza piszą do nas: W niedzielę dnia 13 b. m. w godzinach popołudniowych, pomiędzy 4-tą a 6-tą, odbędzie się w pomieszkaniu p. rejentowej Adamskiej w Podgórzu (Rynek l. 15) rozbicie puszek centowych na Wawel.

Bochnia, 7 grudnia. (Koresp. *N. Reformy.*) O naszem miasteczku powiedzieć można, że chyba jest ono pod szczęśliwą gwiazdą, bo każda myśl piękna znajduje poparcie u ogółu obywatelstwa. Gdy wydział „Sokoła“ w b. r. postanowił robić oszczędności na przyszłą budowę sali gimnastycznej, myśl tę pochwyciły zacne Bochnianki i zawiązały osobny komitet, który wziął sobie za obowiązek przyczynienie się własną pracą i własnemi funduszami do tej budowy. Komitet pań istnieje od dwu miesięcy i w tym czasie zebrał kwotę 250 złr. 96 ct. Celem pomnożenia funduszu postanowiły panie na zebraniu wczoraj odbytem urządzić bal w dniu 9 stycznia 1897 r., a postanowienie to jest zadosyćuczynieniem żądaniu miasta i okolicy.

W dniu 5 b. m. górnicy zachodniej Galicyi obchodzili tu uroczystość św. Barbary, patronki górnictwa.

Wieczorem tego dnia kilkudziesięciu górników z Bochni, Wieliczki, Krakowa i Lwowa, tudzież część miejscowych obywateli zebrało się w sali miejscowego kasyna i przy dźwiękach wzorowej salinarnej orkiestry, zostającej pod kierownictwem p. Langera, przy wzajemnej pogadance i wznoszeniu toastów, mile spędzili czas do 12 godziny.

Brody, 7 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Listopad minął, a do tego czasu nie słyszeliśmy ani o nabożeństwie listopadowem, ani o wieczorkach Mickiewiczowskich. Być może, że wybory do Rady gminnej, Izby handlowej, lub Rady państwa zabierają obywatelom naszym tyle czasu, że zabrakło go do pokrzepienia ducha, coraz bardziej upadającego? Gdzie „Sokół“, „Gwiazda“? Jedynie bawiący tu miejski teatr stanisławowski dla uczczenia powstania listopadowego odegrał d. 6 b. m. obraz historyczny „Przeor Paulinów“. Sądziliśmy, że sala będzie zapełniona, ale i tu tylko pierwsze rzędy były obsadzone i garstka studentów.

Zmarła tu Teofila Kotz, żona nadleśniczego, w 115 roku życia.

Statystyka pocztowa. W październiku b. r. nadano w Krakowie: 263.000 listów prywatnych niepoleconych, 234.300 kart korespondencyjnych, 124.000 przesyłek pod opaską, 21.500 przesyłek z próbkami, 230.300 egzemplarzy gazet, 63.700 listów urzędowych, 34,458 listów poleconych, 14.989 przekazów na kwotę 505.319 złr. 20 ct., 30.577 przesyłek wartościowych, 5.304 czeków i 817 zwykłych wkładek oszczędności w łącznej kwocie 1,114.051 złr. 70 ct. Ogółem 1,022.945 przesyłek.

Nadeszło do Krakowa: 322.500 listów prywatnych niepoleconych, 87.000 kart korespondencyjnych, 21.700 przesyłek pod opaską, 2.600 przesyłek z próbkami, 42.100 egzemplarzy gazet, 49.900 listów urzędowych, 33.808 listów poleconych, 27.779 przekazów na kwotę 640.296 złr. 57 ct., 27.305 przesyłek wartościowych, 607 asygnat czekowych i 250 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 175.126 złr. 03 ct. Ogółem 615.549 przesyłek.

Statystyka telegraficzna: Nadano 10.922 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 6.444 złr. Nadeszło 12.403 telegramów dla adresatów w miejscu, a 108.760 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny: a) sieć miastowa: Nadano telegramów 749, dochód 490 złr. Nadeszło telegramów 791. Ilość sprzedanych kart do rozmów telefonicznych 14. Ilość rozmów telefonicznych 34.459. b) Sieć międzymiastowa: Ilość rozmów telefonicznych własnych 26, obcych 16. Dochód: własne awiza 1 złr., obce 1 złr.

We Lwowie 30 listopada 1896.

Z trybunału administracyjnego. Andrzej Kosma wniósł imieniem swoich małoletnich dzieci prośbę o uznanie przemysłu rzeczowego *(Radiscirtsgewerbe)* w realności nr. 4 w Leszczynach ad Lipnik; prośbie tej odmówiono, a wniesione w swoim czasie zażalenie odrzucił trybunał administracyjny głównie z tej przyczyny, że w hipotece nie było o tem prawie żadnej wzmianki. Następnie uzupełniono jednak wykaz hipoteczny realności nr. 4 w Leszczynach, a Andrzej Kozma wniósł po raz wtóry prośbę o przyznanie wyszynku rzeczowego, jednakowoż i tym razem bezskutecznie. Od tych orzeczeń administracyjnych wniósł Kozma zażalenie przez dra Opalskiego, adwokata w Skoczowie, do trybunału admin., a w dniu 25 listopada 1896 na rozprawie wykazał dr. Opalski, że orzeczenia administracyjne są bezpodstawne, albowiem z przedłożonych dokumentów wynika, że hr. Wessel, pan na Lipniku i starosta polski, nadał w swoim czasie Chrobokowi prawo wolnego wyszynku wódki i piwa w realności nr. 4 w Leszczynach. Natomiast niewykonywanie tego prawa, lub pobieranie trunków od propinatora nie pociągają za sobą utraty samego prawa. Trybunał administracyjny przychylił się do wywodów dra Opalskiego i zniósł orzeczenie władz przemysłowych jako nieuzasadnione (§ 7 ust. z 1876 nr. 1 dz. pr. p.).

Strejk w Hamburgu trwa dalej, bierze w nim udział jeszcze około 17.000 ludzi. Wielu robotników, przyciśniętych biedą, wróciło do pracy. — W miejsce strejkujących zaciągają się do robót nadciągający z zewnątrz robotnicy. Ci nie nadają się jednak do ciężkiej tej pracy i często ulegają nieszczęśliwym wypadkom. Strejkujący zerwali już ze spokojnem zachowaniem się i tu i owdzie zdarzyły się już bójki — i zaczepki z robotnikami, którzy do pracy stanęli. Onegdaj odbyło się 17 zgromadzeń. Komisya strejkowa otrzymuje zewsząd składki na rzecz strejkujących, z tego też powodu nie przyjęto na onegdajszych zgromadzeniach wniosku, aby wysłać deputacyę do pracodawców — tylko strejk dalej prowadzić aż do zwycięstwa. Na zgromadzeniach tych byli obecni dwaj senatorowie, którzy zawiadomili zebranych, że rząd nie zamyśla sprowadzać wojska dla pomocy przy robotach i utrzymania spokoju. Tylko na wypadek strejku robotników gazowych sprowadzeni zostaną pionierzy.

Strejk w Glagowie. Pewna liczba marynarzy zaprzestała pracy, albowiem nie przyznano jej żądanego podwyższenia płacy. Ruch ten przybiera teraz coraz większe rozmiary. Jutro usiłować będą strejkujący przeszkodzić odpłynięciu parowców. Ruchem kieruje Havelock Wilson. Właściciele okrętów oświadczają, iż sprowadzą skądinąd marynarzy za wszelką płacę.

Dramat w rodzinie oficerskiej. W Steinamangar na Węgrzech służył przy 11 pułku huzarów rotmistrz Emil Petak, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Z żoną swą w najlepszej żył zgodzie. Od niejakiego dopiero czasu zakłócały ich pożycie częste sprzeczki z powodu spraw majątkowych. I onegdaj

przyszło między małżonkami, mieszkającymi w koszarach, do kłótni. Rotmistrz popijał przez cały dzień koniak, a gdy wieczorem groźne słowa żonie ciskał, ta zaniepokojona zawezwała dwóch najlepszych przyjaciół swego męża, barona Korba i Bezeredy'ego. Panowie ci zjawili się o godz. 9 wieczorem. Kłótnia między małżonkami trwała dalej, a gdy kobieta z powodu tego wyszła z pokoju, gdzie wszyscy przebywali, udał się jej mąż za nią i, wyciągnąwszy ukryty w kieszeni rewolwer, wystrzelił do niej. Biedna kobieta padła na ziemię. Na odgłos strzału przybiegli obaj goście, a wtedy rotmistrz Petak strzelił trzykrotnie do porucznika Korba i zranił go niebezpiecznie. Porucznik Bezeredy rzucił się na Petaka, chcąc mu odebrać rewolwer, został jednak przez tego ostatniego cięty szablą. Po tem wszystkiem wypadł rotmistrz z mieszkania i, wziąwszy od żołnierza płaszcz i czapkę, pojechał wozem do Edynburga, aby się oddać w ręce władz wojskowych. Nazajutrz rano został przywieziony do Steinamanger. Rany, które rotmistrzowa i porucznik Korb otrzymali, są tak ciężkie, iż zachodzi niebezpieczeństwo życia. Bliższe szczegóły dramatu, stanowiącego główny temat rozmów w Steinamanger, dotąd niewiadome.

Zasądzenie lekarza. Z Berna szwajcarskiego donoszą, że znany lekarz w Zurychu, dr. Meyer, któremu jedna z jego pacyentek, panna Gamzer, w pozostawionym przez siebie liście przypisała winę popełnionego przez siebie samobójstwa, został przez sąd w Zurychu za różne sprawki, popełnione na szkodę jego pacyentów, skazany na 8 miesięcy więzienia, 5000 franków i zastanowienie wykonywania praktyki lekarskiej przez lat 5.

Powódź w Atenach. Ubiegłego tygodnia ogromna ulewa nawiedziła dolinę attycką i zalała na wielkich przestrzeniach place i ulice Aten i portu Pireus. Potoki Ilissus i Kefissus wezbrały olbrzymio i zalały część miasta, zwaną „Żabia wyspa“, w której najbiedniejsza mieszka klasa ludności. Woda zerwała mosty, zalała domy i teatr bardzo uczęszczany. Wszystko na całej przestrzeni zniszczone, wielu ludzi postradało mienie, wielu życie.

Dżuma. Organa prasy urzędowej rosyjskiej ogłaszają na mocy komunikatu konsula rosyjskiego w Aleksandryi, że w Bombaju szerzy się dżuma. — W ciągu jednego tygodnia wydarzyło się 78 wypadków tej strasznej choroby.

Ze stowarzyszeń.

— **Z kongregacyi kupieckiej miasta Krakowa.** We czwartek 10 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej walne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej.

— **Zebranie członków** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w amfiteatrze zakładu fizyologicznego (*Collegium medicum*, ulica Grzegórzecka). Na porządku dziennym wykład prof. dra Odona Bujwida: „Pasteur i jego działalność“ (z demonstracyami).

— **IX Zwyczajne zgromadzenie** kandydatów notaryatu odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Glika w niedzielę 6 b. m. o godz. 4 po południu w hotelu „pod Różą“. Obecnych było 20 członków, delegat galicyjskiego Towarzystwa ze Lwowa p. Mayer, oraz dwóch notaryuszów: p. Gutowski z Liszek i p. Wiśniowski z Ciężkowic. Sprawozdanie imieniem zarządu za rok ubiegły administracyjny po dyskusyi przyjęto do wiadomości i udzielono wotum zaufania. Przy wyborach wybrano na przewodniczącego ponownie p. Jana Glika, zastępcą p. Grzegorza Lissowskiego z Krakowa, skarbnikiem p. Ferdynanda Turskiego z Krakowa. Do wydziału weszli pp.: Glaser Jan z Dobczyc, Horak Franciszek z Podgórza, Hajtlinger Władysław z Krakowa, Łukaszewicz Władysław z Krakowa, dr. Więckowski Kazimierz z Podgórza. Zastępcy wydziałowych: pp. Rubenbauer Adam z Bochni, Łachecki Mieczysław z Krakowa, dr. Nowak Józef z Podgórza, oraz wybrano ponownie komisyę kontrolującą i sąd honorowy.

— **Wydział Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach**, wybrany na walnem zgromadzeniu w dniu 15 listopada b. r., ukonstytuował się w następujący sposób: prezes: dr. Tadeusz Starzewski, notaryusz. Członkowie wydziału pp.: Seweryn Arzt, dyrektor gimnazyum; Karol Franz, starosta (wiceprezes); Józef Gruenberg, prof. gimn. (administrator); Bronisław Grzanowski, prof. gimn.; dr. Jan Iwański, adwokat (syndyk Towarzystwa); ks. dr. Zygmunt Karaś, katecheta gimn. (prefekt bursy); Stanisław Krywult, adjunkt sądowy; Józef Kurowski, prof. gimn.; dr. Stanisław Łazarski, adwokat; Jan Macudziński, aptekarz (skarbnik); dr. Franciszek Opydo, lekarz; Jacek Tyrała, prof. gimn. (sekretarz). Zastępcy wydziałowych pp.: ks. Stanisław Jurdzik, katecheta ludowy; Ludwik Misky, radca sądu krajowego; Karol Osiowski, właściciel realności. Komisya kontrolująca pp.: Franciszek Dbałowski, dyrektor szkoły ludowej; Walenty Myjkowski, prof. gimn.; dr. Stanisław Zawadziński, lekarz powiatowy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 grudnia: „Współzalotnicy“ (*The rivales*), komedya w 5 aktach a 8 odsłonach R. Sheridana (po raz trzeci).

W piątek 11 grudnia: „Krew nie woda“, komedya w 6 aktach, napisał Żegota Krzywdzic. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 12 grudnia: „Wolne serce“, komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Baptystę (nowość).

W niedzielę 13 grudnia: „Wolne serce“, komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Baptystę (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt p. dra Tomaszewicz-Dobrskiej.** Liczny zastęp słuchaczy, pomiędzy którymi przeważały kobiety, pospieszył wczoraj do sali ratuszowej, aby wysłuchać odczytu dra Tomaszewicz-Dobrskiej, urządzonego staraniem Tow. pomocy naukowej dla Polek. Prelegentka przybyła umyślnie z Warszawy do Krakowa, aby wygłosić na rzecz funduszu tego Towarzystwa „Legendę o wyzwoleniu kobiet“. Zarówno nazwisko prelegentki, cieszącej się zasłużonem uznaniem sfer naukowych i rozległą praktyką lekarską w Warszawie. jak i ponętny dla świata kobiecego temat odczytu, spowodowały żywe zainteresowanie prelekcyą.

Ze świata mglistej abstrakcyi, z dziedziny lotnej fantazyi wysnuła p. Dobrska swą legendę. Początkowo trudno było słuchaczom zoryentować się w sferze myśli prelegentki, która przeniosła słuchaczy w jakieś zaświatowe krainy, do warowni zachowawczości czyli „Chryzaoru“ i tam przedstawiła walkę, jaką w siedzibie wielkiego ducha „Elisionie“ toczy z polecenia „Przyszłości“ wódz „Salwator“, zwiastun postępu. Dopiero później, w miarę rozwijania się opowiadania, wynurzać się zaczęła z chaosu myśl przewodnia prelegentki.

Z wielką plastyką słowa, językiem barwnym, urozmaiconym przenośniami, rozwinęła prelegentka na tle jakiegoś iście Böcklinowskiego krajobrazu tytaniczną walkę wiedzy „nieuspołecznionej“, reprezentowanej przez abstrakcyjne postacie „Salwatora“ i „Promiennego“ z wielkiemi cieniami „ducha przeszłości“ (Leo imperatyw), duchem tradycyi („Epos)“, duchem przesądu („Lewiatan“), „bezwzględnością zasad“ („Absolut“) i przedstawicielem prasy (kapitanem Vox Famae). Posłannicy prawdy, postępu i przyszłości na czele wojsk swych zdobywają przybytek doktryny, Panteon, i wkraczają z nim do krainy światła i wielkiego ducha.

Jako fantazya przybrana w szatę lotnej abstrakcyi, wygłoszona z pamięci językiem pełnym kolorytu, siły i dosadności, legenda miała miejsca i ustępy zajmujące, w całości jednak była zbyt chaotyczną, aby mogła być zrozumianą przez ogół słuchaczy. Zbytek fantazyi i abstrakcyi, przy zupełnym braku pojęć realnych i przystępnych, znużył słuchaczy, utrzymując umysły w zbyt silnem naprężeniu myśli. Tytaniczna walka uspołecznionego ducha kobiecego nie ma na swej drodze tak olbrzymich przeszkód, jakie w swej fantazyi widzi prelegentka, a tryumf zdobyty walką i wyzwolenie nie wymaga takiego peanu i hymnu chwały, jaki dlań podniosła prelegentka.

Słuchacze: i ci, co zrozumieli, i tacy, którzy nie zdołali wznieść się do krainy myśli prelegentki, nagrodzili odczyt oklaskami. *W. Pr.*

— **Koncert Tow. muzycznego.** Na ósmym wieczorze historycznym obdarzyło nas Towarzystwo muzyczne dziełami wielkiego pieśniarza, Roberta Schumanna.

Schumann! Któż nie zna tego nazwiska, kto nie zachwyca się jego pieśniami? Wszystkich chwytają za serce przedziwne tony jego Muzy — a szczególniej nas Polaków, którzy w pieśniach Schumanna odczuwamy najbardziej naszej zbliżoną nutę. Toż, gdy wieczór Schumanowski zapowiedziano, tłumy pospieszyły do sali „Sokoła“, tak że prawie miejsca nie stało.

Wieczór muzyczny rozpoczął się odczytem prof. Domaniewskiego, w którym w krótkich słowach ujęte było życie i dzieła mistrza.

Trudną symfonię D moll odegrała orkiestra amatorska w połączeniu z wojskową nadzwyczaj poprawnie, zdobywając się miejscami także i na silniejszy efekt.

Znana nam z wieczorku Mickiewiczowskiego śpiewaczka warszawska p. Gutman-Kwiecińska, odśpiewała dwie pieśni z uczuciem i prawdziwym talentem, a jeżeli nie stanęła na tej wysokości zadania, na jakiej tę wyborną artystkę widzieć pragnęliśmy, to wina leży chyba w tem, że na zgłębienie tej partyi i opracowanie jej w szczegółach nie miała dość czasu. Mimo to jednak zdobyła silny poklask u publiczności i zmuszona była do naddatków.

Część fortepianową objął prof. Domaniewski, i — jak zwykle — wywiązał się z zadania swego znakomicie. W koncercie tym (A moll) złożyło się wszystko na przepyszną całość: wyborna technika, ciepły ton, energia uderzenia. Oklaskiwany gorąco odegrał prof. B. ogólnie znane „*Warum*“ Schumanna.

Zakończyły wieczór sceny z „Fausta“ na sola, chóry i orkiestrę. Tak chórzyści płci obojga, jak i soliści (pani Kwiecińska i pp. Rząca i Neuhoff) zasłużyli na rzetelne uznanie za doskonałe oddanie wspaniałego tego utworu. Akompaniował prof. Stingl.

Towarzystwu muzycznemu i jego artystycznemu dyrektorowi p. Barabaszowi należy się za ten wieczór pełne uznanie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·7 mm	743·1 mm	743·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	+0°,7	+3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	94 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	8	0

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach ogłasza sprawozdanie za rok 1895. Opóźnienie sprawozdania spowodowała choroba i śmierć byłego dyrektora ś. p. Stanisława Dobrodzickiego. Z końcem roku 1895 wynosił stan wkładek oszczędności 1,058.828 złr. 18 ct., wierzytelności hipotecznych 500.259 złr. 38 ct., pożyczek powiatowych i gminnych 15.291 złr. 4 ct., zaliczek na zastaw papierów wartościowych 17.756 złr. 19 ct., pożyczek wekslowych złr. 464.257 ct. 79, a funduszów rezerwowych złr. 95.966 ct. 22. W ciągu 1895 obrót kasowy wzrósł do sumy 4,681.942 złr. 66½ ct. Rok 1895 był dwudziestym rokiem istnienia kasy i przyniósł zysku 4.791 złr. 63½ ct. Zestawienie dat za lat 20 wykazuje ciągły i stateczny rozwój instytucyi. W czasie tym wkładki oszczędności wzrosły z 47.573 złr. na 1.058.828 złr., a fundusze rezerwowe z 243 złr. 31 ct. na złr. 91.174 złr. 58½ ct. Jak donosiliśmy dyrektorem referentem został p. Michał Gołąb. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pod fachowem i energicznem kierownictwem instytucya rozwijać się będzie pomyślnie i spełni doniosłe swoje zadanie.

Nowo zawiązane „Kółka rolnicze“. W ostatnim czasie powstały Kółka: W Perwiatyczach, w Wierzbiążu, w Żabczu, w Waniów, w Berejowie, wszystkie w powiecie sokalskim, i w Stopnicy szlacheckiej (pow. Limanowa). Ogółem zawiązano dotąd 1195 Kółek rolniczych.

Nowa fabryka. Dowiadujemy się, że w Brzuchowicach pod Lwowem ma powstać wielka fabryka perkalików. Nie potrzebujemy dodawać, jak bardzo pożądanem byłoby rozciągnięcie naszego, dotąd tak skromnego przemysłu tekstylnego na ten rodzaj wyrobów, których odbyt coraz bardziej wzrastać musi. U nas w kraju w jednym tylko Andrychowie na większą nieco skalę wyrabiane są perkaliki, a jest tu do zdobycia cały wielki targ krajowy, zalewany dotąd obcym wyrobem.

Lwów, 7 grudnia. — Pszenica 7·35 do 7·60. Żyto 6·— do 6·10. Jęczmień browarny 6·— do 6·75. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75. Owies 5·60 do 5·75. Rzepak 10·— do 11·50. Groch 5·— do 9·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 45·— do 50·—. Szwedzka 30·— do 50·—. Biała 40 — do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·50 do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 60·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (7 b. m.) zapowiedziano 6615 a przypędzono 6092 świń. Z tego było 2387 świnek i 3705 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 49 ct. do 50 ct., wyjątkowo po 51 ct., średnie po 47 ct. do 48 ct., lekkie po 43 ct. do 46 ct., świnki po 34 ct. do 42 ct.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 7 b. m. przypędzono 2169 węgierskich, 191 galicyjskich, 208 bukowińskich, 768 niemieckich, razem 3336 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 39 złr., średnich od 33 do 35 złr., poślednich od 28 do 32 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 37 złr., średnich od 32 do 35 złr., poślednich od 28 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 42 złr., średnich od 35 do 38 złr., poślednich od 31 do 34 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr. Byki i krowy płacono po 21 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Opawa, 9 grudnia. Wczoraj odbyła się w muzeum cesarza Franciszka Józefa dla sztuki i przemysłu uroczystość otwarcia wystawy artystycznej utworów członków secesyi monachijskiej.

Berlin, 9 grudnia. *Das kleine Journal* donosi: Gdy komisarz kryminalny Tausch przybył do celi w więzieniu śledczem, wybuchnął podobno płaczem i oświadczył, iż teraz, gdy stracił dobre imię i stanowisko, nie omieszka wyjawić wszystkiego bez ogródek. Tausch miał na palcu, gdy onegdaj rano wyszedł z mieszkania, pierścień brylantowy, wartości 2000 marek, który otrzymał od cara, oraz inny, kosztowny pierścień, dar ks. Walii, a w pularesie 229 marek gotówki.

Opowiadają, iż Tausch, który w nowszych czasach miał długów po uszy, w ostatnich miesiącach spłacił większą ich część, a ponieważ równocześnie z różnych stron donoszą, że ma być wyznaczoną znaczna kaucya za wypuszczenie go z więzienia, stawia *Volksztg* pytanie, kto poza nim stoi?

Na zgromadzeniu ludowem oświadczył poseł socyalistyczny Bebel, że ogłosi rewelacye, dotyczące procesu Leckerta. Na interpelacyę w tej sprawie odpowiedział, że na innem miejscu wyświetli kwestyę, kto stoi poza Lützowem i Tauschem. Bebel oświadczył przytem, że rozchodzi się w tej sprawie o trzy osoby, które nazwie po imieniu.

Londyn, 9 grudnia. Na wyspie Paragoa (archipelag Filipiński) wykryto spisek. Pięciu spiskowców rozstrzelano, innych osadzono w w więzieniu. Powstańcy zdołali się wydostać z więzienia. Wojsko zaczęło strzelać po ulicach. Padło 60 sprzymierzonych; resztę ponownie aresztowano. Jeden żołnierz zabity, 6 rannych.

Rzym, 9 grudnia. Obiega tutaj pogłoska, iż Crispi był w sobotę u króla i przepowiadał mu upadek dynastyi, jeżeli dla dobra i wolności narodu, niezależności i jedności, nie zdecydnje się na wykonanie zamachu stanu, za którego pomyślny rezultat on (Crispi) gwarantuje.

Większa część deputowanych jest przekonaną o prawdziwości tej pogłoski, podczas gdy Crispi sam oświadcza, że pogłoska ta jest fałszywą, dodając przytem, że nie ma zwyczaju udzielać koronie rad nieproszonych.

Rzym, 9 grudnia. Tyber wezbrał silnie i zalał niżej położone części miasta. Wykopaliska Panteonu, świątynia Westy i Forum Romanum po raz czwarty stoją pod wodą.

Belgrad, 9 grudnia. Minister oświaty podać się ma po powrocie króla do dymisyi. Na razie wstrzymuje się on od urzędowania.

Wczoraj odbył się w Brauii wielki wiec, z udziałem 2000 ludzi, na którym zaprotestowano przeciwko wyborowi metropolity w Ueskiib.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 grudnia. Dzisiaj zebrała się europejska konferencya dla ustanowienia rozkładu jazdy, na której reprezentowane są wszystkie europejskie administracye kolejowe i rządy przeważnej części państw europejskich. Konferencya ma na celu ustanowienie międzynarodowego połączenia kolejowego dla rozkładu jazdy w lecie roku 1897 i trwać będzie dwa dni. Minister kolei żelaznych Guttenberg powitał zgromadzenie serdeczną przemową, poczem rozpoczęła się rozprawa główna. Wieczór wydają administracye austryackich kolei żelaznych obiad na cześć członków konferencyi.

Wiedeń, 9 października. W Izbie poselskiej przyjęto na dzisiejszem posiedzeniu ustawę giełdową w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy budżetowej podniósł p. Kramarz ważność secesyi niemiecko-czeskich posłów. Mowca spodziewa się, że utworzy się nowy grunt, na którym porozumienie będzie możliwem. Mowca protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby Młodoczesi przeszli do obozu ugodowego. Zmiana formy nie jest bowiem zmianą rzeczy samej. Mowca omawiał politykę zagraniczną i oświadczył się za dobremi z Rosyą stosunkami. Poseł żąda równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim w Czechach, na Morawach i Śląsku. Przewaga jednego żywiołu nad drugim powinna być wykluczoną, każdy naród rozwijać się powinien samodzielnie.

Stronnictwo mowcy tak długo nie będzie głosować za budżetem, dopóki cała polityka wewnętrzna nie ulegnie zmianie.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 9 grudnia. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przemawiał hr. Dzieduszycki. Powołując się na skuteczną działalność obecnego parlamentu, podnosi mowca potrzebę uregulowania kongruy i należytości, zabezpieczeń od ognia i t. d.

Mowca oświadcza imieniem swego klubu, że odczuwa on wprawdzie potrzebę reform administracyjnych, że jednak wtedy tylko przyjęliby z radością zlanie się organów autonomicznych z rządowemi, gdyby przy tem reformę przeprowadzono do ostatnich konsekwencyj i autonomii krajów nie pokrzywdzono.

Mowca omawia liczne zadania ekonomiczne parlamentu i sądzi, że, ponieważ parlament nie jest w stanie rozwiązać wszystkich zadań, powinien część prac oddać Sejmom krajowym. — Stronnictwo mowcy będzie głosować za budżetem.

Wiedeń, 9 grudnia. Cesarz udzielił dzisiaj posłuchania w. ks. Cyrylowi Włodzimierzowiczowi.

Grac, 9 grudnia. W fabryce papieru Leykama w dolinie Józefa pękł dzisiaj rano kocioł. Mury i dach budynku zapadły się. Trzech robotników zginęło, pięciu ciężko rannych.

Berlin, 9 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu sekretarza stanu Boetttichera i prezydenta policyi Windheima.

Bern, 9 grudnia. Rada narodowa wybrała Keela z St. Gallen (katolika) prezydentem, a Griesbachera z Szaffuzy (radykalnego) wice-prezydentem.

Madryt, 9 grudnia. Generał Blanco otrzymał dymisyę, jako generał-gubernator Filipin.

Generała Polovieja mianowano generał-gubernatorem, a Blanca szefem dworu wojskowego króla.

Orędzie prezydenta Clevelanda wywołało tutaj wielkie rozdrażnienie. Dzienniki sądzą, iż orędzie to należy uważać za wyznanie, rzucone nietylko Hiszpanii, lecz całej Europie(?!). Dzisiaj ma rada ministrów obradować nad tem orędziem.

Londyn, 9 grudnia. *Daily Chronicle* protestują energicznie przeciw nowemu traktatowi rosyjsko-chińskiemu i wzywają rząd, aby wszelkiemi możliwemi środkami dyplomatycznemi przeszkodził ostatecznemu podpisaniu traktatu.

Morning Post zaznacza, iż handel z Chinami północnemi przeszedł już teraz w ręce rywalów Anglii.

Daily News nie widzą w traktacie żadnego powodu do niepokojenia się. Im więcej się Chiny rozwijają, tem lepiej dla świata. Anglia przyczyniła się już do tego ze swej strony, a teraz przychodzi kolej na Rosyę.

Londyn, 9 grudnia. *Times* donosi z Kairu: Francuski syndykat, wzmocniony rękojmią jednej z miejscowych agencyj bankowych, ofiarował rządowi 500.000 funtów szterlingów zaliczki na zwrot sumy, pobranej z funduszu rezerwowego kasy państwowego długu. Rząd nie mógł atoli przyjąć propozycyi, ponieważ przedtem już zgodził się na ofertę Anglii i dług uiścił.

Sofia, 9 grudnia. *Agence Balcanique* donosi: Przybliżone zestawienie wyników wyborów pozwala wnioskować, że nowa Izba będzie mieć zupełnie inny wygląd, niż poprzednia. Opozycya, do której z ogólnej cyfry 150 posłów należało 50 z dwoma swoimi przywódcami na czele, stopniała do 15 stronników partyi radosławowsko-karawełowskiej i dwóch deputowanych socyalistycznych. Żadnego z przywódców opozycyi nie wybrano. Stronnictwo unionistów, które tworzyło prawie połowę w dawnej większości rządowej Izby, poniosło również znaczne straty, a natomiast silnie wzrosła partya Stoiłowa. Między wybranymi znajduje się wielu nowych deputowanych. Zdaje się, że przed zebraniem Izby odbędzie się zgromadzenie wszystkich stronników rządu, a wtedy będzie można uczynić dokładniejszy przegląd większości rządowej. Większość ta ma się składać z około 24 unionistów, 12 muzułmanów i reszty deputowanych, którzy, wyjąwszy 15 stronników opozycyi, należą wszyscy do zwolenników rządu.

Ateny, 9 grudnia. Na onegdajszem posiedzeniu Izby interpelował deputowany Valettos rząd w imieniu opozycyi w sprawie orędzia królewskiego.

Prezydent ministrów Delyannis oświadczył w odpowiedzi, iż orędzie wypełnia braki w organizacyi armii. Rząd zastrzega sobie przedłożenie Izbie żądań kredytu dla środków, przewidzianych w orędziu, które będzie uważać za konieczne.

Mowcy opozycyi usiłowali wykazać, że między koroną a rządem zachodzą różnice zdań, i oświadczyli, iż przedłożony budżet musi być obcięty wskutek orędzia.

Dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Po posiedzeniu zaprosił król ministrów na obiad.

Konstantynopol, 9 grudnia. Ekumeniczny patryarchat poczynił kroki, aby za pomocą policyi przeszkodzić poświęceniu kaplicy rumuńskiej, które miało się odbyć rzekomo 6 b. m. Uroczystość poświęcenia odbyła się jednakże po cichu już 3 b. m. Patryarchat żąda teraz od Porty aresztowania wybranego metropolity Rumunów ottomańskich msgr. Anthymosa.

Konstantynopol, 9 grudnia. Dnia 6 b. m. usiłowało kilku Greków urządzić demonstracyę przed kaplicą rumuńską. Obiega pogłoska, iż aresztowano msgr. Anthymosa, a popierany przez policyę patryarchat usiłuje skłonić sześciu przebywających tutaj delegatów rumuńskich do unieważnienia wyboru.

Nowy Jork, 9 grudnia. *New-York Herald* donosi z Jacksonville, iż krąży tam pogłoska, jakoby Maceo przeszedł przez linię fortyfikacyjną „Trocha“ na Kubie, a generał Weyler był ranny.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 grudnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	122	75
4 % austryacka renta (marcowa)	100	80
4 % węgierska renta złota	122	25
4 % węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	366	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	85
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 9 grudnia. Ruble 127·50. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 7·11. Pszenica na wiosnę 8·40. Owies na wiosnę 6·32.

Wiedeń, 8 grudnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·20; 4 % listy banku krajowego 100·40; 4½ % listy banku kraj. 101·75; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 143·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 387·—; Länderbank na 200 złr. 246 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 934.

Berlin, 9 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 230·10 mrk. Austryacka złota renta 103 90 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66 90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Od kilkunastu lat miałem wyrzuty skórne i liszaje na twarzy i głowie. Wszelkie środki, jakich przeciw temu używałem, żadnego nie odniosły skutku.

Za poradą mego lekarza użyłem w końcu **mydła glicerynowo-siarkowego,** wyrabianego przez fabrykę perfum **Franciszka Kuhna w Norymberdze** — i natychmiast nastąpiło polepszenie. Po krótkim czasie znikły nieznośne liszaje z twarzy i głowy zupełnie. Radziłbym więc wszystkim, którzy podobnie cierpią, zwrócić uwagę na ten niezawodny środek, którego dostać można w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka,** ulica Mikolajska (Mały Rynek). (2437—1)

Henryk Schl.

Dyrekcya wiedeńskiego „Central-Boden Credit Bank“, uwzględniając chwilowe ciężkie położenie dzieci w tych dniach zmarłego ś. p. Albina Beyma, uchwaliła wstrzymać licytacyę rozpisaną do majątku małoletnich.

Podnoszę z uznaniem ten piękny, bo bezinteresowny czyn ludzi obcych rodzinie zmarłego i stosunkom krajowym.

Dr. Jan Jastrzębski.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 2281 53 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Notaryat w Dukli

poszukuje 2497 1 3

kandydata młodszego

lecz już z egzaminem.

Kandydat adwokacki

(początkujący) pragnie wstąpić do większego biura adwokackiego, najchętniej jako II. koncypient.
Zgłoszenia pod lit. **Dr. A. Z. 2496** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Fotografie najpiękniejszych kobiet.

Wielka wysyłka na próbę 70 cent. Katalogi ze wspaniałemi nowościami za 30 cent na koszta przesyłki (listy). **Mendelló, Budapeszt,** VII., Bethlengasse 12, I. 9. 2498 1 3

Ważne dla pp. kapitalistów!

Dwie, duże, piętrowe kamienice, położone w Rynku, łącznie 22 ubikacyj, na piętrze, 10 na parterze, w tem 3 sklepy, oraz **plac budowlany,** 200 m., przy głównej ulicy w miejscu centralnem przemysłu naftowego, **w Krośnie, pod bardzo dogodnemi warunkami**, bo bez gotówki, li tylko za przejęciem łatwo spłacalnych ciężarów, z powodu działu majątkowego **do sprzedania.** W rzeczonych kamienicach mieści się od wielu lat c. k. Starostwo i c. k. Sąd powiatowy. — **Cena kupna 50.000 złr.**
Zgłoszenia do **F. Pika, aptekarza w Krośnie.** 2495 1 5

Olejek orzechowy

do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmacniania takowych. Flaszeczka 50 cent i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.**
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka**, ul. Mikołajska (M. Rynek). 2440 1 10

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom, L. 23,
(dom własny), 2390 8 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorowych aksamitów lyońskich
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych.**

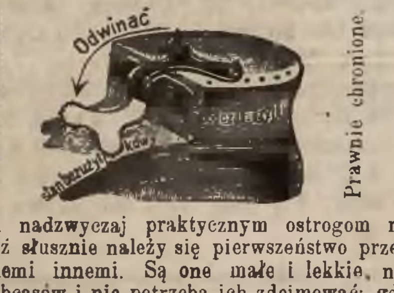
Skład sukna. Skład dywanów.

Skład chodników.

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione. Prawnie chronione.



Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).
Odsprzedającym rabat. 2386 8 31

Koniki na biegunach

dla dzieci

wyrabia i ma na składzie **w wielkim wyborze gotowe,** wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od **2 złr. 80 ct.** do **20 złr.** i wyżej.
Stare przyjmuje do naprawy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej 2384 6 10

Stanisław Piotrowicz.
Kraków, Floryańska, L. 10.



Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 2271 11 52

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 44 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Apteki

z obrotem 6—10.000 złr. rocznie, poszukuję **do kupna.** 2418 6 6
F. Walczak, Dukla.

Jana Hoff'a wyroby słodowe

dla słabych i chorych

szczególnie przeciw cierpieniom piersiowym, płucnym i gardlanym, przeciw kaszlowi, chrypce i influenzie, niedokrwistości, blednicy, dolegliwościom żołądkowym i hemoroidalnym, jakoteż przeciw nerwowości i ogólnemu osłabieniu ciała jako dyetetyczny środek są od 50 lat ze świetnej skuteczności znane 2426 3 20 i przez lekarzy polecane. — Dostać można w aptekach, w drogueryach, oraz lepszych handlach korzennych, tudzież wprost u

Jana Hoff'a, c. i k. nadwornego dostawcy, Wiedeń, I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Prospekty i cenniki za darmo i opłatnie.

Latarki stajenne i ręczne.



Oliwę do świecenia.
Knotki do latarek.

Reim i Friedrich, Kraków,

Rynek, L. 37, Linia A-B,

polecają: 2424 2 0

Ceraty na stoły i meble.
Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.
Podściółki z linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.
Wyroby szczotkarskie.
Trzepaczki i pióropusze.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Wałeczki, kit i gips
do zaopatrywania okien i drzwi.
Artykuły piwniczne.
Kule, kije i przybory do bilardów.
Ramki do gazet.
Karty do gry.

Farby, lakiery, masa woskowa i francuska do podłóg.

Kalosze

prawdziwe petersburgskie
damskie, męskie i dziecinne.

Najlepsze nieprzemakalne smarowidło do obuwia.



Smarowidło
nadające trwałość podeszwom.

Drobne ogłoszenia.

Poszukujący pracy.

Osoba młoda z szybkiem i pięknem pismem, mogąca się wykazać kilkoletniem świadectwem poszukuje miejsca **kasyerki.** Wyłącza się atoli kawiarnie, cukiernie, restauracye itd. **Na żądanie odpowiednia kaucya. Zgłoszenia: G. W. Nr. 2492** poste restante **Kraków.** 2493 2 6

Kucharz poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia: **J. L., Kraków,** ulica św. Jana, L. 10. 2473 3 3

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe . .	6	butelek złr.	2.—
„ pańskie . .	6	„ „	2 50
Zieleniak starszy . . .	6	„ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„ „	3.20
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.50
Szegzarder czerwone . .	6	„ „	2.—
Ofner	6	„ „	2.50
Korona Erlauerska . . .	6	„ „	3.—

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem 24·4 4 0

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Ślązaczka

w młodszym wieku, mogąca wyręczyć panią domu w pielęgnowaniu dzieci, oraz znająca się na sprzątaniu pokoi, znajdzie umieszczenie. Wiadomość: **ulica Szlak, L. 27, I piętro.** 2470 3 4

Kasy kontrolne „National"

wyrabia

„Pierwsza europejska Fabryka Kas kontrolnych"

Grimme, Natalis i Spółka
Akcyjne Towarzystwo komandytowe
w Brunszwigu (Herzogthum Braunschweig)

i sprzedaje takowe we wszystkich możliwych i dotychczas istniejących kombinacyach, a to: Nr. 3 po 400 złr. Kasy samododające (Totaladdirer do 99 złr. 99 ct.) po 475 złr. do 500 złr. Kasy samododające i wydające drukowane czeki od 525 złr. do 600 złr. itd. itd.

Kasy kontrolne „National" wyrobu firmy **Grimme, Natalis i Spółka, Akcyjne Towarzystwo komandytowe, w Brunszwigu** są tak znakomicie wyrabiane, że zastępca Towarzystwa amerykańskiego p. Ad. Sachs w Wiedniu od wyżej przytoczonej firmy kasy kontrolne „National" sprowadza i takowe po wysokich amerykańskich cenach sprzedaje.

(Zupełna gwarancya lat 5). 2500 1

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu. Nadają się zatem

najlepiej na podarek gwiazdkowy.

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. — Bezpłatna nauka także ozdobnego haftu. 2422 4 0

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger) **Kraków, ulica Floryańska, 34.**
Filie: Tarnów, ul. Krakowska, 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

¼ flaszki 75 ct.
½ flaszki 130 ct.
1/1 flaszka 260 ct.

Kaszel.

Nadzwyczaj wybornym środkiem domowym, który okazał się skutecznym przeciw dolegliwościom organów oddechowych: **Cierpieniom płucnym, cierpieniom piersiowym astmie, drapaniu w gardle, kaszlowi, chrypce,** jest

C. Lück'a zdrowotny miód ziołowy !!!

wyrabiany z najlepszego czystego miodu, wina i z soku roślin uzdrawiających, trucizny niezawierających.

Uważać na firmę i znak ochronny.

Nader świetne skutki!

Już kilka pokoleń

doznało nader świetnego skutku!

Dowodem:

kilka tysięcy świadectw np.:

Choroba płucna. Używałem Pańskiego miodu ze świetnym skutkiem. — Kilku towarzyszów niedoli chcą także tego miodu

Gottenheim, Baden, dnia 31 października 1896.

2369 4 4

Do nabycia **w aptece** **Wiktora Redyka w Krakowie.**

Skład główny: Adler-Apotheke F. Wisingsr, Wiedeń, I.

Liczne narzekania na złą i niedbałą ekspedycyę, jakoteż na niesumienne podwyższanie cen, zniewoliły mię do zmiany personalu w mym składzie **Kraków, Sukiennice,** o czem zawiadamiam mych łaskawych odbiorców.

Równocześnie polecam mój skład **bogato zaopatrzony w pierniki**

na drzeko.

H. Czyńska przedtem **L. Czyński**
39-ciokrotnie premiowana parowa fabryka pierników, sucharków, makaronu, jagieł i kaszy, **w Jarosławiu.** 2417 4 4

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA w Brodach 36 79 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr 9.50

Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi, spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić,

w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki i próbki na żądanie franco.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 2420 4 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1501 49 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

JAN EKIER

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN

Kraków, ulica Karmelicka, L, 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.** 2469 2 6

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich** i **francuskich, koniak francuski** firmy Meukow & Co., Courrière & Comp., **wódki** i **likiery** krajowe i zagraniczne.

Jabłka wyborne w olbrzymim wyborze.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** „pod złotym Słoniem"

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 2361 13 0

SKŁAD FUTER.

K. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.**

SKŁAD FUTER. SKŁAD FUTER.

SKŁAD FUTER.

Aptekarza Jahra

Kakao żołędziowe

złożone z czystego odtłuszczonego kakao, z mieszaniny kawy żołędziowej i z mleka kondensowanego, jest dla swego przyjemnego smaku, swoich własności posilających **najlepszym środkiem odżywczym dla dzieci, ozdrowieńców i osób nerwowych** którym używanie kawy lub herbaty jest wzbronionem, szczególnie przy ogólnych osłabieniach, biegunce i przebiegu nieżytu przewodu pokarmowego.

Wyrób i główny skład w aptece „pod złotym orłem" **Karola Jahra w Krakowie, ul. Krakowska.**

Proszę wyraźnie żądać apt. **Jahra Kakao żołędziowe.**

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 2450 5 15

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 2486 2 5

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.